

Wtajemniczenia staroegipskie

Cudackie obrzędy

naśladuje masoneria

Początki historyczne masonerii kryją się we mgle tajemnicy. Tradycje masonskie starają się stworzyć dla siebie wspaniałych i starodawnych przodków. Między innymi starają się one zaliczyć do swych przodków kapłanów egipskich. Wszystkie te tradycje należy zaliczyć nie do historii, ale do mitologii masonskiej. W każdym razie w obrzędowości masonskiej da się wyczuć pewien wpływ egipski. Warto się więc w tych warunkach zapoznać z obrzędowością kapłanów egipskich.

POCZĄTKI WTajemniczenia

Kto w Egipcie chciał uzyskać wtajemniczenie, musiał znaleźć wtajemniczonego patrona. Wtajemniczenie rozpoczynało się od obrzezania i postów. Adepta zamknięto samotnie w podziemiach, gdzie kazano mu spisywać własne myśli. Następnie umieszczano go w wielkiej galerii z kolumnami, w których były wypisane liczne sentencje. Wtajemniczeni uczyli się tych sentencji na pamięć. Stamtąd wprowadzano go do groty, gdzie zawiązywano mu oczy, ręce zaś krępowano na plecach. Zadawano mu tam szereg pytań. Jeśli odpowiadał na nie zadowalająco, wprowadzano go do następnej części gmachu. Błyskawice i grzmoty miały go przestraszyć, lecz musiał przeżyć tę próbę bez drżenia. Wtedy składał przysięgę wierności i zachowania tajemnicy. Podczas składania przysięgi trzymano mu ostrze szpady przy szyi. Po złożeniu przysięgi zdejmowano mu opaskę z oczu i sadzano między dwoma filarami obok drabiny z 7 stopniami i obok alegorycznego mebla o 8 drzwiach różnej wielkości. Kapłan wygłaszał przemówienie do wtajemniczonego.

Po wtajemniczeniu uczeń studiował przez rok fizykę, anatomię i medycynę, w szczególności zapoznając się ze stosowanymi wówczas lekarskimi. Zapoznawał się on jednocześnie z mową i pismem wtajemniczonych. Wtajemniczony otrzymywał hasło (było nim słowo „Aman“ — bądź dyskretny) i znak, po którym poznawali się wtajemniczeni. Wtajemniczeni nosili czapkę, o kształcie piramidy, fartuszek i kołnier, którego końce spadały na piersi.

STOPIEŃ „TOWARZYSZA”

Nowicjat trwał rok. O ile uczeń odznaczał się zamiłowaniem do nauki i inteligencją, przygotowywano go do przyjęcia do stopnia towarzysza. Przygotowanie polegało przede wszystkim na surowym poście. Zamykano go w absolutnie ciemnym pokoju. Po jakimś czasie pokój oświetlano i piękne kobiety wносиły wytworne jedzenie. Zadaniem ich było wypróbowanie cnoty ucznia. Gdy zwycięski przeżył tę próbę wprowadzano go do zgromadzenia kapłanów. Tam po obmyciu w wodzie źródlanej, odbywał spowiedź powszechną. Oznaką stopnia był kaduceusz. Hasłem słowo „Em“. Znak rozpoznawczy — skrzyżowanie ramion na piersiach. Nowoprzyjęty obliczał wyliczy Nila. Poza tym uczono go geometrii i architektury.

TRZECI STOPIEŃ

Trzeci stopień jest znany pod nazwą Melanephore (brama śmierci). Towarzysze uznani za godnego do wejścia do tego stopnia udawali się do pomieszczenia, zwanego bramą śmierci. Ściany były tam ozdobione mumiarnymi i pogrzebowymi malowidłami. Pomieszczenie to było miejscem, gdzie wtajemniczeni mumifikowali zwłoki. Po środku stał grobowiec Ozirisa. Nowoprzyjęty pytano, czy brał udział w zabójstwie Ozirisa. Po negatywnej odpowiedzi wtajemniczeni, których zadaniem było grzebać umarłych, ubrani na czarno, przenosili go do sali, zwanej „Melanephores“. Tam król wczepiał mu złotą koronę, którą wtajemniczony powinien był rzu-

cić pod nogi. Mszcząc się za tą zniewagę król uderzał go piłą. W tym momencie inni wtajemniczeni rzucali się na niego i krępowali go tak, jak się krępuje mumię.

Wnoszono go do sali zwanej „świątynią umysłów“. Tam grzebano go. Otaczał go zewsząd ogień, a Charon wioził go przez sąd Plutona. Przewodniczący sąd zadawał pytania, dotyczące jego życia. Po skończonym przesłuchaniu skazywano go na błędzenie w podziemnych galeriach. Udzielano mu instrukcji, które streszczały się do następujących zasad: 1) Nigdy nie pożądać krwi bliźniego i pomagać członkom słowarzyszenia o ile życie ich byłoby w niebezpieczeństwie; 2) nie zostawiać ciał zmarłych bez pogrzebu; 3) wierzyć w zmartwychwstanie ciał i sąd ostateczny. Hasłem stopnia były słowa „Monach larum nini“ (Liczę dni gniewu). Wtajemniczony winien był pozostawać w podziemiach, dopóki nie dowiódł, że gozdzien jest przejść do wyższego stopnia. W tym okresie zajmował się on rysunkami i malowaniem, gdyż jego zadaniem było ozdabianie murów. Uczono go sztuki hieroglifów, historii, geografii, astronomii i retoryki. O ile postępy w nauce

pień Bachalutu, poświęcony badaniom chemicznym. Hasłem jest tu słowo Chemia.

SZÓSTY STOPIEŃ

Szósty stopień nosi nazwę astronomia, albo bramy bogów. Wtajemniczonego prowadzi się do bramy śmierci, gdzie mu pokazują szczerbki zamordowanych za zdradę tajemnicy. Przestrzega go się, że taki sam los go czeka, jeśli zdradzi. Następnie w Zgro-

madzeniu składa on nową przysięgę zachowania tajemnicy. Po złożeniu przysięgi, wyjaśniają mu, że bogowie nie istnieją, istnieją tylko jeden Bóg. Prowadzi się go do bramy bogów, gdzie są ich wizerunki. Opowiadają wtajemniczonemu dzieje bohaterów, którzy zostali bogami. Hasłem tego stopnia jest słowo Ibis.

SIEDMIY STOPIEŃ

Prorokiem nazywa się członka

siódmego stopnia. Dla niego nie ma już tajemnic. Przyjęcie do tego stopnia następuje za jednolitą zgodą wszystkich członków, de-miurgów króla. Inicjacji tej towarzyszy procesja publiczna, podczas której lud uwielbia wizerunki bogów. Następnie wtajemniczeni udają się do Maneres, gdzie przebywają duchy. Wtajemniczony otrzymuje słodki napój z wina i miodu na znak, że będzie u-

żywał słodczy wiedzy bez goryczy. Dawano mu rodzaj krzyża, który był oznaką proroków. Krzyż ten nosił zawsze z sobą. Stroje były białe z sukna. Hasłem słowo Adon, skrócone od Adonal. Znakiem skrzyżowanie rąk w rękawie habitu.

Obrzędy staroegipskie przypominają więc niektórymi szczegółami obrzędy masonskie.

NIVEA wzmacnia i upiększa skórę!

Cena od 0,40 do 2,60

132

Dziś i wczoraj narodowego socjalizmu

300.000 hitlerowców

na polu Zeppelinowym pod Norymbergą

Norymberga, 8 września.

Dwieście kilkadziesiąt kilometrów od Norymbergi leży na dawnej granicy austriacko - nie-

miennych szeregach z rowów strzeleckich i lazaretach polnych. Dosiężny jest jedynie „rangi“ sierżanta oraz ciężkich obrażeń, po jednym z nieprzyjacielskich ataków gazowych, — obrażeń, z których leczyl się w szpitalu na niemieckim Pomorzu w chwili zawarcia rozejmu.

I wówczas dokonał się w jego duszy i w życiu przewrót. Prawdziwa rewolucja pod wpływem uczucia zawodu i hańby z przegranej wojny. Uczucia te oświeciły jego myśl i czyny, kazały mu zrezygnować z pragnienia kariery artystycznej, obudziły ambicję zostania politykiem i wprowadzenia Niemiec z hańbiącą sytuacją po przegranej wojnie. Od tego czasu minęło 20 lat, w których zdawać się mogło, że nie ważnego nie działo się w Europie, — po tak olbrzymich zmianach i przewrótach, spowodowanych przez wojnę. W rzeczywistości jednak nastąpiły w Europie zmiany dalsze, kto wie czy nie bardziej doniosłe.

Na „Polu Zeppelinowym“ pod Norymbergą odbył się apel kierowników partyjnych przed Adolfem Hitlerem, wodzem Wielkich Niemiec i kanclerzem Rzeszy, po latach poniżenia i upadku przywróconej przez podoficera dawnej armii cesarskiej, do potęgi i siły poprzednio niebywałej. Właśnie ten apel swą liczebnością i zdyscyplinowaniem szeregow do-wieść ma tej siły i mocy — podobnie jak wielka rewia wojskowa odebrana przez „byłego podoficera“. Na dźwięk jego imienia prostują się na baczność wszyscy dawni generałowie i dumni marszałkowie. Na jego imię i na ślepa wierność zaprzysięgani zostają wszyscy oficerowie nowej Reichswehry.

Na trybunach wypełnionych po brzegi szumi i burzy się niespokojnie ponad 100.000 widzów. Na stadionie w masywach długich kolumn, szereg przy szeregu, — 140.000 politycznych instruktorów partii narodowo - socjalistycznej! Wszyscy od wielu już kwadransy czekają na przyjazd wodza.

I nagle zapala się około stokilkadzieśiat reflektorów przeciwnolotnych, błękitnym swym światłem tworząc jak gdyby sklepienie nad „pojemniem zeppelinowym“, sięgające ponad tysiąc metrów w górę. Na trybunę wstępuje Adolf Hitler i odbiera od Rudolfa Hessa raport. 140 tysięcy w szeregach i 100 tysięcy na trybunach przeży się i pod dyktando głośnika wznosi trzykrotny okrzyk na cześć Hitlera, biegnący

jeszcze wyżej w niebo, niżli światła wielowiekowych reflektorów. A równocześnie w lukę środkową między kolumnami „brunatnych koszul“ wnoszone zostają sztandary partyjne. Są jak rzeka ogromna, sunąca powoli, a nieprzerwanie. Jest ich przecież 36 tysięcy!

Światło poziomych reflektorów oświetla jedynie Hitlera i postępującą za nim switę oraz złożone drzewca pierwszych sztandarów. Jest ich tyle, że dla wniesienia wszystkich trzeba 10 minut czasu. A ponad tym wszystkim sztuczne jaśniejące wysoko sklepienie z promieni zbiegających się z sobą gdzieś na wysokości tysięcy metrów. Wszystko jest więc doskonale i aż do ostatnich szczegółów wyreżyserowane.

Nie jest jedynie wyreżyserowana liczba uczestników i przedewszystkim ich zapal, wierność i bezkrytyczna wiara w kanclerza Hitlera. Jest dla nich nie tylko wodzem, za którym pójdą wszędzie, gdzie tylko rozkaże, — ale i prorokiem: Być może, że jest to jedynie zbiorowa psychoza, na którą złożyło się wiele rozmaitych przyczyn, w każdym razie ta psychoza tutaj w Norymberdze wśród setek tysięcy istnieje, jest faktem, z którym trzeba się liczyć.

Liczy się z nią sam Hitler, opiera na niej swe śmiałe zamysły i obliczenia. Mówi do swych „współtowarzyszy walki“ krótko i zwięźle, ale i wymownie. Ze to zaufanie i ślepa wiara, którymi darzyli go już niejednokrotnie, właśnie teraz jest potrzebna, gdy na firmamencie międzynarodowym gromadzą się ciężkie chmury i zbliżają nawałnice. I że wie, że gdy dla dobra Niemiec będzie trzeba, wszyscy oni będą gotowi na jedno jego skinienie.

Marszałek sejmu estońskiego z wizytą w Warszawie

W piątek rano przybył z Tallina do Warszawy prof. Uluots, przewodniczący sejmu estońskiego.

Na dworcu powitali gościa członkowie poselstwa estońskiego.

W BYDGOSZCZY

zaprenumerować „ABC“ można u p. Koniecznego Jana, ul. 3 Maja 20. Telef. 23-39. Przyjmuje również ogłoszenia po cenach normalnych. Doręczanie do domów.

SOPOTY

Wolne Miasto Gdańsk

W hotelach i pensjonatach ceny niższe!

MIEOZYMAR. KASYNO — ROULETTE — BACCARA — WOLNY WYWÓZ. WYGRANYCH!

idealna miejscowość kuracyjna i wypoczynkowa na schyłek lata i jesień!

Odpowiada mu głuchy wrzask z prawie 300.000 piersi. Wiele minut nie milkną okrzyki, ramiona wyciągnięte w górę ślubują gotowość na wszystko, gdy pad-

„Jesienne zmartwienia“

Zaczyna się robić chłodno. Trzeba pomyśleć o węglu na zimę, o ciepłych palciach, ubraniach. Problem ciężki do rozwiązania. Po stronie „przychód“ skromne zarobki... po stronie „rochód“ niewspółmiernie duże wydatki.

Ale cóż... potrzeby są potrzebami i żeby je zaspokoić trzeba wydatkować choć spod ziemi. Zdemerowana żona nie daje spokoju mężowi. W domu atmosfera naładowana elektrycznością... Wzajemne pretensje, wymówki...

Zawsze tak jest, gdy zmartwienie o pieniądze zostawia się na ostatnią chwilę. Zła organizacja życia musi się odbić na jego ładzie i spokoju. Ci, którzy potrafili sobie ułożyć plan postępowania, którzy myślą o przyszłości na pewno nie znajdują się w przykrym położeniu. Nadchodząca zima nie wprowadzi zamętu do ich domów. Kto przezornie odłoży przez cały rok jakąś niewielką choćby sumkę na książeczkę oszczędnościową instytucji godnej zaufania, jaką jest miejscowa Komunalna Kasa Oszczędności, ten będzie miał na wydatki, nie mieszczące się w ramach normalnego budżetu. I będzie miał w domu spokój.

nie rozkaz. A gotowe na to są dzisiaj niemal równie bezkrytyczne całe Niemcy.

Czy padnie rozkaz i przeciwko nam — to pierwsza myśl nasza. A druga to skojarzenie tej zdemonstrowanej w Norymberdze siły i mocy oraz rzeczywistego autorytetu — z naszym chaosem politycznym, zakłamaniem i panoszącą się małością. Te refleksje cisną się nieodparcie i niepo-cieszająco...

St. Kamiński

z posłem Markusem, przedstawicielem M. S. Z., Ministerstwa Sprawiedliwości, grupy porozumienia prawniczo polsko - estońskiego i towarzystwa polsko - estońskiego.

W godzinach przedpołudniowych prof. Uluots złożył wizytę p. wiceministrowi sprawiedliwości prof. Chelmońskiemu, min. Arciszewskiemu w M. S. Z. oraz pierwszemu prezesowi Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Po czym był podejmowany przez prezesa grupy porozumienia prawniczo polsko - estońskiego dra Hełczyńskiego go śniadaniem.

Wieczorem prof. Uluots na zaproszenie grupy porozumienia prawniczo i towarzystwa polsko - estońskiego wygłosił w klubie urzędników polskiej służby zagranicznej odczyt na temat nowej konstytucji estońskiej z dn. 28 lipca 1937 r.